Nr. 111 Kraków, piątek 16 maja 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.

Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Wzburzenie wsi, a polityka chłopska w Sejmie.

Niekiedy i prasa burżuazyjna decyduje się tu i ówdzie trafnie zcharakteryzować jakiś objaw społeczny. Przykład: „Fermenty wiejskie“ w ocenie „Nowej Reformy“.

Fermenty te, to wzburzenie wsi, które ostatnio znalazło upływ w ekscesach w Galicyi środkowej, tłómaczy „Reforma“ zdenerwowaniem chłopa — w którem on żyje, nie widząc spełnienia swoich marzeń — reformy rolnej. Zamiast tej ziemi, której spodziewał się z utęsknieniem na wiosnę — już na Wielkanoc — zapowiedziano mu moratoryum — dalszą zwłokę, dalsze czekanie...

A tu już wszystkie utrapienia wojny nadwątliły w nim cierpliwość...

„Mówiono chłopu: daj rekruta, wybieraj chłopa, a wszystko będzie dobrze. Chłop dał rekruta, wybrał chłopa i nie odczuwa przyrzeczonego polepszenia“...

Wybrał chłopa, lecz — dodamy — właśnie chłopskich posłów w znacznym stopniu **obciąża wina, że reforma rolna nie zakiełkowała nawet z wiosną.**

Abstrahujemy, pisząc teraz o Galicyi, od b. Królestwa, gdzie obok silnego ugrupowania radykalno-chłopskiego P. S. L. — znalazł się klub chłopski pod komendą księżą (coprawda jest paru Galicyan i w tym klubie ks. Blizińskiego); gdzie dalej część chłopów wsiąkła w szeregi prawicy, idzie pod komendą słabo-zamaskowanych **przeciwników reformy agrarnej, endeków.**

W Galicyi rekord na punkcie mandatów chłopskich zdobyli Piastowcy. Niestety dla chłopów — kierownicy tego klubu zgoła nie stanęli na wysokości obowiązków, zaciągniętych wobec wyborców. Ich politykę zupełnie zepsuła zmanierowała zła szkoła, zdobyta w wiedeńskiem Kole Polskiem, gdzie kotłowało się wciąż od intryg i największy spryt polegał na tem, ażeby lawirować pomiędzy konkurującemi ze sobą stronnictwami i w ten sposób być wciąż „w cenie“.

Taką politykę nieszczerą zaprowadzili Witosowcy w Sejmie: Kogo raz poparli, temu zaraz kłodę ciskali pod nogi! Czynili to naprzemian. Przy takiej taktyce stronnictwa środkowego Sejm wogóle, choćby posiadał nawet skład lepszy, niełatwoby mógł ruszać z miejsca.

W rezultacie **wychodziło to na korzyść prawicy, na korzyść endeków, na zagrzebywanie zatem i reformy rolnej.**

Albowiem **czas był sprzymierzeńcem endeków.** O ile **stronnictwa, zainteresowane w reformach, w Sejmie nie spodziewają się rezerw**— endecy, którym nie udało się przeprzeć „mianowańców“ z Poznańskiego, niedługo doczekają się jednak silnych stamtąd posiłków — w drodze wyborów. Boć Poznańskie — to ich twierdza.

Klub tak lawirujący, jak Piastowcy, rozumie się, nie zdołał też przeciągnąć ku sobie chłopów, ujeżdżonych przez księży lub endeków. Jego siła magnetyczna okazała się równą zeru.

I oto staliśmy się świadkami osobliwej sytuacyi. **Pierwszy rząd ludowy Moraczewskiego** obdarzył Polskę ordynacyą wyborczą, tak demokratyczną, że kto jak kto, **ale lud wiejski, mający olbrzymią przewagę liczebną** mógł w Sejmie drogą legalną bez żadnych gwałtów uzyskać warunki dla chłopa jak najkorzystniejsze.

Tymczasem co widzieliśmy: chłopi a raczej większość ich klubów dawali się używać bądź do **represyi wewnętrznych** (stan wyjątkowy) bądź do **intryg politycznych** przeciw Piłsudskiemu (o Litwę). wdawali się w różne kombinacye, a nie pilnowali tego, na co baczyć winni byli nieustannie — reformy rolnej.

Ich interesowanie się Litwą, ich rzekome znawstwo w tej mierze nie stanęło nawet zgoła na gruncie chłopskim i wogóle ludowym, który zarysowywaliśmy, pisząc o 350-ej rocznicy Unii lubelskiej; o tem, że jak ongi szlachecka Polska przyciągnęła szlachtę litewską swoimi swobodami, tak dziś Polska ludowa winna stać się — mocą zdobytych reform ludowych — magnesem dla ludu na Litwie...

Dziś mieszczańska „Reforma“ pisze: **„Dajcie chłopu ziemię** i sprężystą administracyę, któraby wytworzyła w nim uczucie stałości i trwałości nowych stosunków. Resztę zrobi on sam“.

Czy w tych słowach nie brzmi **wyrzut dla polityków chłopskich,** którzy przebaraszkowali tyle miesięcy?

I „Czas“, rozpisujący się o jakichś agitatorach, którzy rozdmuchują ekscesy, nie może zataić, że „ogół ludności (na wsi) czeka na reformę agrarną, **czuje się zawiedzionym** w rozbudzonych agitacyą nadziejach i **ma żal do posłów ludowych,** że mu tumany pod nos puszczają...“

U progu życia parlamentarnego Polski, Witosowcy współdziałali w ubiciu koncepcyi rządu robotniczo-chłopskiego, rządu ludowego w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Ich wielokrotne kmotrostwo z endekami nie przeszło bez wpływu na nich.

Jak to odbije się na sprawie rolnej? Jak ją odwlecze, jak skurczy? Jak to wpłynie na stosunki wiejskie, na spokój wewnętrzny kraju?

Przyszłość okaże!

Endecy atakują rząd.

NOWY MANEWR ENLUDECYI.

(Tel. „Naprzodu“).

Warszawa, 14 maja.

Obszerna dyskusya Sejmowa nad rządowym projektem konstytucyi dała pole endeckim mowcom do gwałtownego ataku na rząd. Paderewskiego endecya **jeszcze** oszczędza — niełatwo go zresztą w danej chwili skutecznie zaatakować. Ale pozatem, jak słusznie stwierdził w swej mowie tow. dr **Perl,** ataki prawicy miały na celu **obalenie obecnego gabinetu** i utworzenie rządu prawicy. „Kuryer Poranny“ również tak samo rozumie cel ataków prawicy. Dotychczasowa akcya prawicy — powiada — miała na celu **jedynie opóźnienie konstytucyi;** pozatem ujawniał się tu **głód władzy,** dążenie do utworzenia nowego rządu, który utworzą pp. Korfanty i Grabski z błogosławieństwa arcybiskupa Teodorowicza.

Atak prawicy prowadził głównie prof. St. **Grabski.** Przedewszystkiem zaatakował rząd za to, iż przedkłada jakąś „deklaracyę“ konstytucyjną a nie skodyfikowaną konstytucyę. Ale ten atak nie udał się. Albowiem min. Wojciechowski natychmiast przypomniał Sejmowi, że **właśnie na wniosek enludecyi** (w komisyi Sejmowej konstytucyjnej) rząd zdecydował się opracować deklaracyę.

Pozatem Grabski zaatakował rząd za to, iż — **nie rządzi** i nie umie rządzić. I jeśli dziś jest spokój w Polsce, to należy zawdzięczać to nie rządowi lecz — mowca patetycznie podnosi głos — **niezwykłym cnotom ludu polskiego.** (Mowca zapomina, że właśnie przewlekanie agrarnej reformy ze strony enludecyi najbardziej wystawia na ciężką próbę cnotę cierpliwości ludu polskiego). Dalej p. Grabski zarzuca rządowi, że jest, niefachowym i przytem **apolitycznym,** bo niema zdecydowanej drogi politycznej (tzn. nie idzie ślepo za endeckim dyktatem). Coprawda — powiada G. — uchwaliliśmy wotum ufności Paderewskiemu, ale nie uchwaliliśmy wotum ufności **całemu gabinetowi.** Klub N. L. za politykę rządu żadnej odpowiedzialności nie bierze.

Tyle Grabski. Pozatem endeccy mowcy gwałtownie atakowali deklaracyę rządową za stanowisko wobec Kościoła, które rzekomo jest **zbyt mało katolickie(!).**

Min. Wojciechowski ostro odpowiadał na te zarzuty, tak że prawica wołała „To za mocno!“. A Korfanty z oburzeniem krzyknął: „Ten rząd chce nam dawać nauki polityczne!“

Tak endecya przeprowadziła swój atak na rząd, posługując się przeważnie aparatem najreakcyjniejszych „argumentów“.

Ztąd ciekawe **wnioski.** 1. Jak w dziedzinie rolnej, tak i w konstytucyjnej, **enludecya uprawia obstrukcyę** i stara się pracę Sejmu utrudnić i opóźnić; 2. Platformą endecką w tych atakach była najobskurniejsza **klerykalna frazeologia;** 3. **Endecy gotują się do objęcia władzy** — zapewne w związku ze spodziewanym przez nich korzystnym wynikiem wyborów w Poznańskiem; 4. stosunki enludecyi z gabinetem Paderewskiego się zaostrzają, coraz bardziej; czy zdecydują się endecy na jakiś otwarty rozdźwięk **z samym Paderewskim** (kwestya litewska!) — rzecz bardzo wątpliwa.

Tymczasem enludecy gwałtownie agitują **piastowców** na rzecz nowego gabinetu i **straszą koalicyą,** która może odebrać nam wschodnią Galicyę, jeśli nie będzie w Polsce silnego rządu (tzn. endeckiego). Ale piastowcy wysuwają kwestyę **agrarną,** a ta działa na enludecyę dziwnie uspokajająco...

Pokaże to zresztą być może dyskusya nad expose Paderewskiego. **Cz.**

Niemcy przedtem ciągle grozili, teraz ciągle protestują...

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Berlinie, które odbyło się 12 bm. prezydent ministrów, Scheidemann, wygłosił wielką mowę, protestującą w gwałtownych słowach przeciw pokojowi, nałożonemu Niemcom przez koalicyę. W tym samym duchu przemawiali mowcy partyi burżuazyjnych. Treść wszystkich przemówień poza inwektywami przeciw koalicyi, wymierzającej sprawiedliwość dziejową i biadaniami nad przyszłością Niemiec, zasadzała się w zdaniu: Pokój ten jest nie do przyjęcia.

Jedyni niezawiśli socyaliści w wydanej odezwie, protestując również przeciw traktatowi, oświadczają, że ostatecznie nie pozostaje nic, jak podpisać pokój, aby umożliwić życie i socyalistyczną odbudowę kraju.

To „zjednoczenie“ wszystkich obozów niemieckich przypomina żywo podobne połączenie się wszystkich żywiołów niemieckich — od socyalistów prawicy do junkrów konserwatywnych — w czasie zwycięskiej ofenzywy niemieckiej na Francyę w marcu i kwietniu 1918 r. Zgodność w zapatrywaniach na zwycięski koniec wojny i na cele do niego wiodące ujawniła wówczas istotny charakter duszy niemieckiej: pod wpływem wielkich militarnych sukcesów broni niemieckiej nawet „Vorwaerts“ upojony wołał, że „skoro inaczej nie można doprowadzić do końca wojny, niechże miecz zwycięski rozstrzygnie ją ostatecznie“. Wówczas Scheidemanowcy nie znaleźli głosu protestu przeciw urągającemu prawom człowieczeństwa traktatowi brzeskiemu, dzisiaj na cały świat protestują przeciw oddaniu prasłowiańskich ziem prawemu ich właścicielowi — narodowi polskiemu.

Z frontów.

Galicya wschodnia: Na odcinku Ustrzyki silne bandy ukraińskie usiłowały uszkodzić tor kolejowy między Krościenkiem a Stawawą. Zamiar ten został udaremniony przez nasze placówki. Pod Chyrowem i Nowem Miastem ożywiona działalność ukraińskich patroli wywiadowczych. Chyrów miasto i dworzec, Posada Chyrowska i Posada Nowomiejska ostrzeliwane były kilkakrotnie w ciągu dnia przez artyleryę nieprzyjacielską.

Do wsi Pustomyty wtargnął niespostrzeżenie żołnierz ukraiński i rzucił granat ręczny na podwórze polskiej zagrody, raniąc 4 dzieci.

Wołyń: Bez zmiany. Zbiegłemu do nas atamanowi Oskirce towarzyszy komendant Równa i kilku wyższych ukraińskich oficerów, którzy jako przeciwnicy bolszewizmu również zmuszeni byli do ucieczki.

Krążące od kilku dni tajemnicze wieści o jakichś zarządzeniach wojennych na wschodzie na naszą niekorzyść, uważają we Lwowie za płonne obawy.

Z Polski i zagranicy.

ZAGROŻENIE WSCHODNICH GRANIC POLSKI?

W kwestyi spraw wschodnich informują, że sprawa granicy polsko-rumuńskiej nie jest jeszcze załatwiona i przedstawia się niekorzystnie. W sferach dyplomatycznych ententy wziął w ostatnich czasach górę wpływ dyplomatów rosyjskich, a mianowicie Izwolskiego, Koziełł-Poklewskiego (Polak, były ambasador rosyjski w Rumunii) i Sasonowa, wobec nadziei, że zlikwidowanie Rosyi bolszewickiej jest bliskie. Przedstawiciele Rosyi carskiej starają się teraz wywrzeć na koalicyę wpływ, aby granice Polski na wschodzie nie były zbytnio rozszerzone kosztem Rosyi.

W kołach politycznych krążą wiadomości, że w związku z tą zmianą polityki koalicyjnej przyszło pod adresem naczelnego dowództwa czy rządu specyalne żądanie od koalicyi.

NIEMIECKI MINISTER WOJNY W GDAŃSKU

Niemiecki minister wojny Noske wyjechał do Gdańska i na granicę wschodnią Niemiec dla zbadania położenia. Pisma niemieckie donoszą o mobilizacyi w Prusach zachodnich i wschodnich.

CZESI ZABILI MINISTRA WOJNY?

W Koszycach krąży pogłoska, że czeski minister wojny Stefanik zginął nie wskutek przypadku z samolotem, ale że czeskie bateryе pod Preszburgiem zestrzeliły aeroplan, w którym znajdował się minister.

WĘGRZY BIJĄ CZECHÓW.

Przed paru dniami czeski komunikat donosił, że „celem uniknięcia niepotrzebnych strat w ludziach" wojska czeskie na Węgrzech cofnęły się. Obecnie węgierski komunikat donosi:

Wojska czerwonej armii rozpoczęły dnia 11 bm. planowy atak przeciw Czechom. Po walce piechoty, karabinów maszynowych i artyleryi, która trwała popołudniu i całą noc, rozprzęgły się wojska czeskie w zupełności i dnia 12 maja o świcie opuściły swoje stanowiska i rozpoczął się bezładny odwrót w kierunku Fuelek i w kierunku na Łosomsa. Nasze patrole wmaszerowały dnia 12 bm. o godzinie 6 rano do Fuelek, zdjęły wywieszone tam białe chorągwie a wywiesiły czerwone. Są to miejscowości już na Słowaczyźnie.

SCHWYTANIE KOMUNISTY LEWINA.

Węgierskie Biuro koresp. donosi z Monachium: przywódca komunistów Lewin został w nocy uwięziony.

CO STRACI AUSTRYA?

Ostatnie paryskie dzienniki przynoszą wiadomość o terytoryalnych postanowieniach układu pokojowego, który ma być wręczony w poniedziałek niemiecko-austryackiej delegacyi. **Niemiecka Austrya ma utracić Tyrol południowy, miasta Bozen i Meran, Czechy Niemieckie, Morawy południowe i ewentualnie także niemieckie obszary w południowej Karyntyi i południowej Styryi.**

Odanie Tyrolu Włochom, a Celowca Jugosławii ma nastąpić wtedy, gdyby Austrya chciała przyłączyć się do Niemiec. Usposobienie koalicyi dla Austryi jest raczej przyjazne, wszystko więc zależy od stanowiska delegacyi austryackiej. Prasa francuska nie występuje z zaczepkami przeciw Austryi, jak to było w stosunku do Niemców. Przyjęcie delegatów było też nie tak chłodne, jak przyjęcie delegatów niemieckich.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prez. m. Federowicz podał do wiadomości Rady, że projekt **regulacyi płac służby i urzędników miejskich,** został przez sekcyę II i III opracowany i na najbliższem posiedzeniu przedłożony zostanie Radzie do rozpatrzenia. Koszta tej regulacyi wyniosą w r. b. 1.153.748 K.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono szereg interpelacyi. I tak:

Tow. dr **Rosenzweig** i tow.

w sprawie mieszkaniowej.

W styczniu Rada upoważniła Magistrat do zajmowania mieszkań na rzecz ludności, potrzebującej pomieszkań. Obecnie jest wiele mieszkań próżnych, których właściciele wynająć nie chcą a Magistrat odmawia interwencyi zasłaniając się brakiem tytułu prawnego. Interpelant zapytuje prezydyum, co się dzieje z tą uchwałą i czy zamierza wdrożyć kroki celem wprowadzenia jej w życie.

R. tow. dr. **Mueller** i tow. zgłosili interpelacyę

w sprawie przedłożenia rachunków miejskich zakładów aprowizacyjnych

za czas od roku 1914.

Komitet, wybrany dla zbadania zarzutów przeciw gospodarce aprowizacyjnej gminy, nie jest zwoływany a rachunków się nie przedkłada, czem ludność jest bardzo zaniepokojona.

Następnie dr **Gross,** zgłosił wniosek nagły o wydanie przez miasto not 1 i 2 koronowych celem zapobieżenia brakowi drobnej monety. Bony te mają być płatne po roku. Po krótkiej dyskusyi nagłość jakotéż i sam wniosek wraz z dodatkiem r. tow. Oplustila, by wydać także bony 50 halerzowe, uchwalono.

Aprowizacya.

P. **Czarnecki,** kierownik jatek miejskich, przedłożył wniosek o przyznanie **jatkom miejskim kredytu 1 miliona koron,** celem prowadzenia większej ilości jatek.

R. m. tow. dr **Mueller** domaga się **otwarcia nowych jatek w Podgórzu i we większych gminach przyłączonych** oraz **rozszerzenia masarni,** która powinna zaopatrywać w wędliny konsumy robotnicze i urzędnicze.

Mowca żąda przedstawienia zamknięć rachunkowych zakładów aprowizacyjnych, podania wysokości kredytów aprowizacyjnych. Dalej występuje **przeciwko podrożeniu cen cukru,** sprowadzonego z Królestwa, a obciążonego wysokim podatkiem (5 K od 1 kg!).

Dr Gross zwraca uwagę, że środki żywności iść muszą przez Warszawę i obciążone są wielkimi kosztami pośrednictwa i transportu. Za przewóz 1 wagonu żyta z Trzebini do Krakowa, zapłacono **100 K!** Cukier lichej jakości, który dostajemy z Warszawy, kosztują **9 K 62 h.,** gdy cukier kostkowy sprowadzany z Czech kosztował **3 K!** Gdy idzie o przywóz towarów z zagranicy, to potrzebne jest zezwolenie z Warszawy, albowiem tutejsza sekcya aprow. niema kompetencyi na takie zezwolenia. Skutek taki, że towar można sprowadzać dopiero za pośrednictwem kupca warszawskiego, co bardzo go podraża.

Tow. **Kluczka** podnosi, że do drożyzny przyczyniają się też wielkie opłaty akcyzowe miejskie. Od 1 kg marmolady płaci się 80 h., gdy dawniej tylko **8 h.** Nadto opłaca się od marmolady cło na granicy.

Do komisyi odesłano po żywej dyskusyi sprawę sprzedaży gruntów na cele przemysłowe firmom Śmiechowskiego i Seideufraua. Przyznano kredyt w sumie **2 mil. koron** na budowę budynków akcyzowych na prawym brzegu Wisły.

Dodatki drożyźniane dla emerytów i wdów po funkcyonaryuszach gminy podwyższono o 100 proc. wedle normy rządowej, jakotéż sprawę zaliczenia lat służby nietatowej i obcej urzędnikom gminy, przyjęto en bloc.

R. dr. **Rowiński,** podniósł, że w ostatnich czasach mnożą się manifestacye „narodowe" wywoływane przez nieodpowiedzialne czynniki czy też jednostki („Kuryer Codzienny"). Mowca zgłasza wniosek o utworzenie Komitetu złożonego ze stronnictw politycznych i towarzystw, którego zadaniem będzie urządzanie ogólno-narodowych obchodów i uroczystości.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

Na posiedzeniu tajnem, po załatwieniu kilku drobnych spraw, rozwinęła się żywa dyskusya

nad nominacyą dyrektorów teatrów,

trwająca do godz. 10 i pół w nocy. Zatwierdzono dotychczasowych dyrektorów p. **Teofila Trzcińskiego** dla teatru im. Słowackiego i p. Jarnińskiego dla teatru Powszechnego na dalsze 3 lata z tem, że co roku można zwolnić ich z obowiązku.

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA KRAKOWSKA P. P. S. w myśl uchwały z dnia 11 b. m. odbędzie **posiedzenie w niedzielę 18 maja 1919 o godz. 10-tej rano,** w sali Związku ul. Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie delegatów z Kongresu, 2. Reforma wyborcza gminna. 3. Wnioski. Na posiedzenie Rady Robotniczej mają wstęp także towarzysze i towarzyszki opłacające podatek partyjny. Uprasza się o punktualne przybycie. **Prezydyum Rady Rob. PPS.**

KOMISYA ORGANIZACYJNA Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we czwartek 15 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku Stow. Rob. Obecność wszystkich konieczna.

Sekretaryat R. Rob. P. P. S.

KRONIKA.

KRADZIEŻE W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Straż obywatelska i policya wpadły na ślad wielkich kradzieży w magazynach kolejowych w Czyżynach. Wywożono z nich całe masy rzeczy dla użytku wojskowego, jak skórę, sukno, mundury, koce, buty, bieliznę, płótno itd. Szkoda wynosi przeszło kilkaset tysięcy koron. Władze aresztowały podpor. Wacława Ciążyńskiego i jego znajomą Kazimierę Czekajównę, nadto wspólników Urbana Lenika, Antoniego Górkę, Jana Pawlika, Henryka Głowackiego i Apolonię Hiroń, którzy odbierali skradziony towar.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJAMI. 13 bm. w nocy Straż obywatelska zaskoczyła na rogu ul. Długiej i Filipa bandytów, dzielących się skradzionymi pieniędzmi. Bandyci wyrwali się i poczęli uciekać. Straż użyła broni, raniąc jednego z nich, ale bandyci zbiegli. Wczoraj nad ranem policya ujęła rannego. Policya ma ich papiery i trochę pieniędzy.

REKWIZYCYA MIESZKAŃ PRYWATNYCH. Wskutek wielkiego zapotrzebowania wolnych kwater dla oficerów, Magistrat wobec znikomej liczby zgłaszających **dobrowolnie kwatery** wprowadza z dniem 15 maja 1919 rekwizycyę mieszkań. Zaznacza się, iż dobrowolne zgłoszenia są wskazane. Zgłoszenia kwater przyjmuje Biuro kwaterunkowe Wydziału V. c. Magistratu w godzinach urzędowych II. p. Nr. drzwi 21.

FESTYN NA „BRATNIĄ POMOC" Posiedzenie Komitetu, urządzającego festyn d. 25 maja w parku krakowskim na dochód Koła Krakowskiego Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem odbędzie się w piątek dnia 16 maja o godz. 6 wieczorem w Sali Kopernika w Uniw. Jag.

ŚWIETLICA ŻOŁNIERSKA. W niedzielę, dn. 11 bm. odbyło się w Szkole podchorążych w Łobzowie uroczyste otwarcie świetlicy i czytelni żołnierskiej dla załogi miejscowego zakładu, oraz położenie kamienia węgielnego pod pomnik „Bartosza Głowackiego" i nazwanie jednej z alei parku „Aleją Bartosza Głowackiego".

POWRÓT DYR. ZBOROWSKIEGO DO SŁUŻBY? Jedno z pism krakowskich podaje wiadomość z Warszawy, że minister kolei polecił dyr. Zborowskiemu dalsze pełnienie służby. Zbadanie sprawy poruczono wydziałowi prawnemu dyrekcyi, który ma przedłożyć szybko swą opinię ministerstwu.

ZARZĄD POCZTOWY W KRAKOWIE zamierza otworzyć kurs dla wykształcenia funkcyonaryuszy, pracujących na aparacie Morsego i Hughesa. Reflektujący o przyjęcie na ten kurs zechcą się zaraz zgłosić w głównym Urzędzie pocztowym przy ulicy Wielopole L. 2. I. p. między godziną 9-tą a 12-tą przed południem (Biuro Dyrektora Urzędu). Do przyjęcia wymagane jest ukończona najmniej niższa szkoła średnia.

Debata konstytucyjna w Sejmie.

Mowa tow. posła Daszyńskiego.

(Dokończenie).

Konstytucya ta powiada bowiem w całej naiwności, że gdyby własność była za wielka, to się ją obetnie, ażeby była mała. Jeżeliście słowa nie powiedzieli o narodowej własności środków produkcyi, czyli kapitału należącego wyłącznie do państwa, jeżeli uwzględniacie inicyatywę prywatną, to pytam się jakiem prawem się jej rezultaty obcina, jakiem prawem prześladować za to, że ona się udała i doprowadziła do powodzenia. Jakiem ekonomicznem i jakiem moralnem i jakiem konstytucyjnem prawem ma się obcinać zbyt wielkie posiadanie?

Nie moi panowie, tak nigdy nie było i nie będzie. Świat nie cofnie się osiemdziesiąt lat wstecz, kiedy na gruzach feodalizmu powstała drobnomieszczańska masa.

Świat musi pójść naprzód.

A to pójście naprzód może iść tylko w kierunku unarodowienia środków produkcyi. Położyć kropkę nad i, nad rozwojem ekonomicznym, zna czy koncentracyę kapitału uczynić tak daleko idącą,

by skoncentrować kapitał jako środek produkcyi w rękach narodu! „Wywłaszczyciele powinni być wywłaszczeni!"

Ale panowie drżycie przed tem hasłem. Słyszeliście coś mętnego, że w wielkim manifeście komunistycznym 1847 roku hasło to stało się proporcem przyszłych czasów. Zatopieni w ideologii gospodarki drobnomieszczańskiej cieszycie się, że drobnomieszczaństwo uwiecznicie w formie tej konstytucyi, ale powiadam wam, że niema siły dość wielkiej, którąby oparła się działaniu tych potęg żywiołowych, których pełno jest w dzisiejszym świecie kapitalistycznym.

Taka konstytucya nie ostoi się.

Naród — **ma być najwyższym związkiem ludzi pracujących.** Tylko na utrzymaniu cudzem będące dziecko, kaleka, próżniak, rentier wykluczali by siebie z majestatu władzy i pełnoprawności narodu.

Nie widzę, żeby to zdanie nie odpowiadało ludowi pracującemu, a więc olbrzymiej większości obywateli Polski. Tak samo, jak i trzecie zdanie, że

praca ma być podstawą bytu i wolności narodu i jednostek,

powinno błyszczeć w każdej konstytucyi, tworzącej się w XX stuleciu.

Wobec tego dalsze punkty już są łatwe do ujęcia; wyzyskiwanie pracy powinno podlegać karze, ludzie pracujący są wolnymi i równymi obywatelami bez względu na płeć, pochodzenie, rasę czy wyznanie, religia ma być rzeczą ich sumienia, kult religijny nie może być oparty na wyzysku pracy i wolności cudzej.

Zrzeszenia religijne cieszą się taką opieką państwa jak każde inne zrzeszenia w granicach prawa.

Organizacya państwowa narodu jest niepodległą i na tej podstawie wejść może do Związku Narodów.

Sejm jest ustawodawczą władzą najwyższą, o ile w sprawach ważnych uchwały jego zatwierdza naród. Wreszcie określenie praw mniejszości narodowych na ich terytoryach.

Przepisy te stanowiące konieczność nietylko naszego chwilowego położenia, choć i z tym chwilowym położeniem trzeba się liczyć, ale te wszystkie przepisy razem stanowiłyby drogę, po której naród, jako zrzeszenie ludzi pracujących kroczyłby do przyszłości i wówczas dopiero powstałaby inna etyka i estetyka i wówczas pojęcie o szczęściu tworzyłoby się w tak zrewolucyonizowanych warunkach, że wszystkie nasze dzisiejsze marzenia o tem spadłyby do rzędu utopii drobnomieszczańskiej. O tem co będzie wielkiem i dobrem, co będzie szczęśliwością ludzką, odczuwaną przez każdego przeciętnie myślącego i czującego człowieka, o tem szanowni panowie

zadecyduje stosunek tego człowieka w świecie zjawisk materyalnych.

Projekt konstytucyi, to ani pies, ani wydra. Drobnomieszczaństwo nie widzi tej wielkiej rewolucyi rzeczy i pojęć dokonywującej się wszędzie, a więc i u nas, ale drobnomieszczaństwo obudzi się kiedyś ze swego snu niezwykle przykro, obudzi się i zobaczy, że budowało na piasku, że jego Konstytucya nikogo właściwie nie obchodziła, że jego Konstytucya jest na to, aby ją łamano na prawo i lewo.

Bowiem i kapitalizm i socyalizm nie mają tutaj pola, na którem mogłyby stoczyć legalną walkę w legalnych warunkach. Nie liczycie się, panowie, ani z jednym, ani z drugim, nie rozumiecie i nie chcecie rozumieć ani jednego, ani drugiego.

I dlatego twierdzę, że projekt konstytucyi rządowej jest projektem doryweczym, jest projektem kłopotliwym, na kilka zaledwie lat, że jest projektem martwo porodzonym, który w życie mas wejdzie tylko formalnie, którego serca mas nie wyhodowały, nie wypielęgnowały, jak konstytucyę 3-go maja, która powstała w kuźnicach Kołłątajowskich, która powstała w zrzeszeniach tajnych najlepszych obywateli, pod gorącem tchnieniem rewolucyi francuskiej.

Tu

tchnienia rewolucyi nie znajdujemy ani śladu,

tu są mniej lub więcej poprawne przepisy, o których nie mam zamiaru mówić dziś w pierwszem czytaniu, tu jest jakaś śmieszna poezya słów, która zaciemnia sens tych słów, ale to nie jest konstytucya nowoczesna, to nie jest konstytucya, którąby się liczyła z walką, jaką prowadzi społeczność wewnątrz swego łona — z walką socyalizmu z kapitalizmem.

To jest eklektyzm, to ni pies ni wydra; to drobnomieszczaństwo. Konstytucya, która mówi o poszanowaniu pracy, która wysuwa tutaj jakieś przepisy i przepiski, zapomina o tem, że praca, o ile pozostanie **najemną**, będzie zawsze klątwą pracującego człowieka, której to klątwy żadna maska hygieny nie zamaskuje.

Tworzy dalej ona biurokratyzm, nie zmodernizowawszy go wcale, a główny jej ustęp o uświęceniu pracy zupełnie jest niedopuszczalny nawet przy systemie pracy pańszczyźnianej, ba, twierdzę nawet, przy systemie pracy niewolniczej. Proszę się w to wczytać. Rozumny właściciel niewolników tak samo pozwala na spoczynek niedzielny, rozumny pan pańszczyźniany tak samo nie będzie wyzyskiwał zanadto tej dojnej krowy, tej pracy darmowej, ale istoty tej pracy —

najemności jej, poniżenia jej nie usuwa ten projekt.

Powiada on, że praca nie może być towarem. Albo to coś znaczy, albo jest frazesem. Jeśli nie ma być towarem, to nie ma być praca, tylko siła robocza. Podaż rąk, nóg, mózgu pracującego człowieka nie może być towarem.

Czowiek swego czasu, swoich sił, swego trudu nie może sprzedawać. W jakim to systemie jest prawdą? Czy nie wiemy o tem, iż to jest system socyalistyczny i tylko tam możliwy, gdzie własność środków produkcyi należy do narodu. W przeciwnym wypadku jest zdanie pustym frazesem, który wskazuje, że twórca-autor tego słyszał coś o słowach Wilsona, które mu się podobały, „że praca nie może być towarem", ale zupełnie nie zdawał sobie sprawy z istoty swoich słów, umieszczonych w konstytucyi.

System podatkowy również nie tyka tego głównego zadania, a jest systemem, przyjętym od kilkunastu, a w niektórych państwach nawet od kilkudziesięciu lat w Europie.

Wreszcie ustęp o monopolach fiskalnych, to jest ustęp, który o monopolach rzeczywistych nie mówi nawet tam, gdzie monopol byłby wskazany, jako konieczność, ze względu np. na samo bezpieczeństwo, zdrowie obywateli, jak np. monopol wódczany, monopol środków wybuchowych etc etc., a wreszcie konkordat zapowiedziany nam, jako odstąpienie suwerenności w sprawach kulturalnych i religijnych papieżowi wieńczy system drobnomieszczaństwa, którego odpowiednikiem władzy wykonawczej jest bonapartyzm.

Ten bonapartyzm znajduje tu w tej konstytucyi świetny swój wyraz.

Oparcie się o masy średnich własności chłopskich, mające według twórcy konstytucyi jeszcze niemal monopol wpływów na wsi: oparcie się na drobnomieszczańskie w miastach, któremu pierwsze wybory sejmowe dały tak liczną tutaj reprezentacyę, to logika projektu. Drobnomieszczaństwo potrzebuje uroku władzy, potrzebuje „pierwszego Konsula", potrzebuje Bonapartego, jeśli nie Bonapartego I, to Bonapartego III. (Głos z prawicy: Józef II). Jaki tam Józef? Józef II. nie był Bonapartym, był cesarzem Austryi, którego legitymizm odpowiadał oświeconemu absolutyzmowi!

Proszę więc nie mieszać Józefa II z Bonapartym. Bonaparte był wobec Józefa II rewolucyonistą...

I drobnomieszczaństwo miało kiedyś swoją wiosnę. Nie myślcie panowie, że idee wasze zawsze tak wyglądały ohydnie i okropnie, jak wyglądają dziś. I wyście byli kiedyś młodzi, i wyście mieli sny o potędze, i wyście robili rewolucye i to rewolucye na czasie, tylkoście się dziś zestarzeli bardzo. (Wesołość).

To typ konstytucyi dla drobnego mieszczaństwa, dla zamożnych chłopów; to typ konstytucyi dla drobnych i średnich własności. Na tym punkcie niema dwóch zdań i w pośród zamożnych ludzi na prawicy i w pośród wydziedziczonych na lewicy (wesołość), na tym punkcie jedni i drudzy zgadzają się, że konstytucya ta nie jest ich konstytucyą. Nie uwzględnia ani prerogatyw, ani przywilejów kapitalizmu nowoczesnego wielkiego,

ani nie uwzględnia zrzeszeń potężnych armii czerwonych, armii socyalistycznych.

(Na sali poruszenie).

I dlatego się wam tak podoba i dlatego jesteście tak szczęśliwi, chociaż ją wniósł były socyalista, który przeszedł przez kooperatywy, ażeby zostać ministrem, akceptującym projekt drobnomieszczaństwa. I dlatego to ja, słuchając waszych panowie, oficyalnych mów, widzę, że wasi mówcy się tylko certują, że ich tylko szczegóły i szczególiki obchodzą, że przyjęliby i tego Bonapartego, tylko, żeby to nie był Piłsudski, lecz Dmowski, żeby to był ich człowiek! Wówczas wyposażyliby go we wszystkie doskonałości i kompetencye władzy. Ale Piłsudskiego się boją, nienawidzą go, więc stąd gniew, stąd nienawiść do pomysłu konstytucyi. (Głos na prawicy: Skąd ta nienawiść, dlaczego?).

Konstytucya tego rodzaju

jest konstytucyą bezsilną

i możnaby ją porównać do konstytucyi starej Austryi, która, mając 8 narodów, unikała starannie słowa „naród" w całem brzmieniu swej ustawy konstytucyjnej. Słowo „naród" dopuszczała tylko jako język szkolny.

Mając cały bezmiar władzy, parlament i rząd nie oddały formalnie narodowi, jako takiemu, jako podmiotom władzy, ani jej okruszyny. Napróżno wskazywano, aby liczono się z narodami, zanim wstrząśnie państwem dreszcz rewolucyi. Ci, którzy byli przy władzy, lekceważyli naród, jako za słaby do wydarcia im z rąk tej władzy: wojsko, żandarm i oszustwo parlamentarne, oto były środki rządzenia. Rządzili też tak długo, aż jednego pięknego poranku pod wpływem ciosu, decydującego na włoskim froncie, cała budowa rozpadła się w gruzy, albowiem niczem nie była spojona.

Biada nam, jeśliby cios zewnętrzny uderzył w naszą budowę narodu, tak niezwiązaną jak nie wiąże jej przedłożony nam projekt konstytucyi!

Z komisyj sejmowych.

Z komisyi ochrony pracy. Sprawa kompetencyi Ministerstwa Pracy, poruszona w dwuch komisyach sejmowych: opieki społecznej i zdrowia publicznego postawiona również została na porządku dziennym w komisyi ochrony pracy. W pewnych sferach sejmowych istnieje tendencya wyodrębnienia opieki społecznej z Ministerstwa Pracy jako odrębnego Ministerstwa lub Departamentu przy Ministerstwie Zdrowia.

Na posiedzeniu 9 maja poddana została krytyce działalność Ministerstwa Pracy, któremu zarzucano brak inicyatywy ustawodawczej; w wyniku dyskusyi wybrano podkomisyę, która ma zbadać stan prac projektodawczych i kwalifikacye urzędników, którym te prace zostały powierzone.

Z klubu socyalist. w skład podkomisyi wszedł tow Ziemięcki.

Na posiedzeniu 13 maja rozpoczęto rozważanie **projektu ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych,** opracowanego przez tow. Żuławskiego. **Projekt ustawy o czasie pracy** w przemyśle i handlu, opracowany również przez tow. Żuławskiego został już przez komisyę zaakceptowany w formie prowizorycznej i rozesłany organizacyom zawodowym robotników i przemysłowców. Po uwzględnieniu opinii zainteresowanych zostanie wniesiony na plenum Sejmu.

Komisya miejska uchwaliła na wniosek tow. Dra **Bobrowskiego** wezwać minist. spraw wewn. do opracowania ustawy ramowej w sprawie podatku **od przyrostu wartości** domów i parcel budowlanych w miastach; podatek będą mogły wprowadzać gminy miejskie za zgodą minist. spr. wewn.

Komisya rolna na posiedzeniu z d. 13 maja rozważała sprawę, komu ma przypaść ziemia, wywłaszczona od obszarników. Witosowcy i Wyzwoleniowcy domagali się, aby obok bezrolnych i małorolnych dać prawo nabywania ziemi i tym chłopom, którzy zechcą zaokrąglić posiadłość swoją w granicach od 20 do 40 morgów. Socyaliści wykazywali, że zajmując takie stanowisko, ludowcy przeczą sami sobie, albowiem ziemia obszarnicza ma być według nich wywłaszczona głównie dlatego, żeby zaspokoić potrzeby bezrolnych i małorolnych; zapas ziemi zaś jest za mały, aby można było nietylko te potrzeby zaspokoić, ale umożliwić średniej chłopskiej posiadłości zaokrąglać ilość posiadanej ziemi; takie zaokrąglenie byłoby dokonane ze szkodą interesów małorolnych i bezrolnych. Wobec stanowiska socyalistów wnioski wyzwoleniowców i witosowców upadły; natomiast przyjęty został wniosek w sformułowaniu ministerstwa rolnictwa, w którym wyraźnie podkreśla się, że potrzeby małorolnych i bezrolnych mają być z zapasu ziemi wywłaszczonej **przedewszystkiem zaspokojone.** Za pozostałą częścią wniosku rządowego, omawiającą potrzebę powiększenia drobnej (właściwie średniej) własności chłopskiej do rozmiarów znaczniejszych socyaliści nie głosowali, wbec niejasności sformułowania.

Z miasta i z kraju.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 14 bm. między przystankami Laskiem a Sieniawą na linii Chabówka—Zakopane wykoleił się parowóz i trzy wozy osobowe mieszanego pociągu L. 6174, co pociągnęło za sobą ofiary w ludziach. Zginął na miejscu maszynista Gruszecki i służąca nieznanego nazwiska. Ciężko ranni: Poliński, Zrocicil, konduktor kolejowy Kostyła i podróżny nieznanego nazwiska. Pięć osób lekko rannych. Ruch osobowy utrzymano przez przesiadanie. Przeszkoda będzie usunięta dziś rano. Na miejsce wypadku wyjechała specyalna komisya.

NASZA NAFTA — CUDZY ZARZĄD. Praska „Tribuna" donosi z Hagi, że utworzyła się nowa organizacya dla przemysłu naftowego w Galicyi, do której należą Anglicy, Belgowie i Holendrzy. Organizacya ta ma objąć pod swój zarząd wszystkie galicyjskie przedsiębiorstwa naftowe, należące do byłego niemieckiego towarzystwa dla eksploatacyi ropy w Galicyi. Wejdzie ona także w stosunki z niemiecko-austryackimi akcyonaryuszami kopalń nafty w Galicyi. A gdzież nasz udział?

DOKĄD TO BĘDZIE TRWAŁO? Sekcya prasowa polskiej kooperatywy budowlanej w Krakowie podaje ciekawy fakt dbałości warszawskiego rządu o potrzeby ludności. Ludowe stowarzyszenie spółdzielcze Chwalibogowice Opatowiec, powiat Pińczowski, zwróciło się do Polskiej Kooperatywy budowlanej w Krakowie o dostarczenie mu drzewa opałowego w zamian za produkty rolne, których tam jest nadmiar. Sprawę tę odstąpiła PKL. Ministerstwu Aprowizacyi, Ministerstwu Robót publicznych, Ministerstwu Przemysłu i Handlu, już 1 kwietnia 1919 r., następnie 26 kwietnia 1919. — Na to wszystko odpowiedziało Ministerstwo aprowizacyi, że zgodzić się na zamianę nie może. A więc ministeryum aprowizacyi utrzymuje dawne kordony, wytwarza sztuczny głód i niedostatek. — Nie wolno porozumiewać się z Rodakami z Kongresówki bez żandarma (Opatowiec) i bez paszportu — natomiast wywóz do wrogów tj. do Wiednia i do Czech jest tolerowany ergo dozwolony.

LOS POCZTOWCÓW W KROŚNIEŃSKIEM. 3-ci numer „Poczty" podaje obraz warunków, w jakich żyją pocztowcy w Krośnieńskiem:

Dziś nam tak ciężko, jak żadnej może kategoryi urzędników nie było. W okropnych warunkach tutaj żyjemy, w tem gorszych, że na tle ogólnego dobrobytu dotykających jedną tylko kategoryę ludzi — pocztowców z prowincyi. Krosno samo jest nie najgorzej aprowizowane. Poczty na prowincyi nie dostają niczego. Od 1 listopada nie dano nam ze starostwa w Krośnie ani jednego kila mąki, ani deka kaszy. Nawet należnych nam racyj cukru odmówiono. Obecnie nadeszła dla powiatu biała mąka. Nie otrzymaliśmy z niej ani kilograma. Nadeszło do Krosna 18.000 kg smalcu amerykańskiego i ten zostanie podzielony u „wielkiego ołtarza". Gdyby kupować zboże w okolicy, to kilo ciemniejszej mąki kosztowałoby, po opłaceniu mlyna, 14 do 16 koron. Za 3 ćwierci kila masła płacimy 60 koron, za metr ziemniaków 100 kor. Opału w tym roku nie mieliśmy wcale (mowa o węglu). Sąg drzewa liczono 200 kor., a przywóz z lasu również 200, — czyli razem 400 kor. Chyba dość, ażeby, znając dochody urzędników pocztowych, stworzyć obraz nędzy, na którą jesteśmy wystawieni. Dlaczego spotyka nas krzywda? Wszakże jesteśmy wliczeni w spis ludności i starostwa otrzymują dla nas żywność".

Dlaczego ministeryum poczty nie zajmie się losem swych pracowników?

W PŁOKACH dnia 9 maja odbyło się zgromadzenie robotnicze. Referowali: tow. Szkarłat mówił o organizacyi zawodowej i politycznej wykazując jak ogromną siłę stanowi klasa robotnicza gdy jest solidarną i zorganizowaną. O Sejmie, jego chwiejnej a jednak wrogiej ludowi polityce, mówił tow. Molęda. W dyskusyi napiętnowano szkodliwą politykę kleru, który z ambon sieje nienawiść wśród ludu, wywołując zamęt i rozgoryczenie. W końcu uzupełniono miejscowy komitet P. P. S. wybierając tt. Stryczka P. przewodniczącym, Siemka R. skarbnikiem, Lasonia P. sekretarzem.

ZJAZD ŻYDÓW-ASYMILATORÓW. Podane onegdaj uchwały Zjazdu Żydów-asymilatorów uzupełniamy nowemi: Polacy wyznania mojżeszowego chcą niezłomnie służyć Polsce, jako ojczyźnie, niosąc jej życie i mienie, — potępiają nienawiść między polskimi współobywatelami i pogromy, tak sprzeczne z tradycyą polską. — Zjazd wzywa całą ludność żydowską, aby stanęła do służby dla rozkwitu Polski. Uchwalono wydać odezwę, by Żydzi brali najszerszy udział w podpisywaniu polskiej pożyczki państwowej. Powołano wreszcie komisyę propagandy dla szerzenia myśli polskiej i propagandy wśród Żydów.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B L. 39):

Czwartek: prof. Józ. Kantor: Nasze prawa do Orawy, Spiszu i powiatu Czadeckiego.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pani Chorążyna".
Piątek: „Wygnany Eros".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek „Klub kawalerów".
Piątek: „Dzwony z Corneville".

Wydawca: Ignacy Daszyński — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczak. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).